Posłuchaj

()

Zanim przedstawimy kolejny, wyśmienity artykuł Chrisa Jacksona na temat ostatnich obchodów *Nostra aetate* (1965) – Deklaracji Soboru Watykańskiego II o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich – przedstawimy kilka własnych rozważań.

Pontyfikaty względnie nie-pontyfikaty Bergoglio i Prevosta ponad wszelką wątpliwość ukazują nam, że dekrety Soboru Watykańskiego II można jedynie interpretować progresywnie, nie konserwatywnie.

Sobór naprawdę stanowi zerwanie z przeszłością i Tradycją. Gdyby bowiem tak nie było, jego postanowienia nie byłyby wyłącznie w kierunku progresywnym realizowane. Skoro realizacja ich prowadzi do zagłady Kościoła, toteż dokładnie w tym celu zostały one uchwalone.

Do pontyfikatu Benedykta XVI mieliśmy do czynienia z sytuacją „na dwoje babka wróżyła”. Teraz wróży tylko „na jedno”, to jest na apostazję.

Obecnie doświadczamy zagłady Kościoła, której chciał Sobór. Gdyby chciał czego innego, to by to uchwalił, przejmując przygotowane przez kardynała Ottavianiego schemata, które poczytać można tu.

Piszący te słowa sam latami błądził, utrzymując, że hermeneutyka ciągłości jest możliwa. Niestety nie jest, czego dowodzi nie-abdykacja Benedykta XVI oraz następujący po nim nie-papieże. Wszystko jest po Vat. II na nie, gdyż ten nieudany Sobór wprowadził nowy Nie-Kościół.

Przez dziesięciolecia wmawiano nam, że posoborowe zmiany są nieistotne, kosmetyczne, niezmieniające substancji wiary. O tym, że tak nie jest, świadczą ostatnie obchody 60 lecia *Nostra aetate* w Watykanie będące czystą apostazją apostazją.

To obchody synkretyzmu, jedności i równości wszystkich religii. To zaprzeczenie zasług Chrystusa i Wszystkich Świętych, których święto jutro obchodzimy.

Przecież to wykluczone, że misja Chrystusa, krew męczenników, czystość dziewic i odwaga wyznawców miały za cel równość prawdy i fałszu, pogaństwa i prawdziwej religii.

Gdyby tak było Bóg nigdy nie objawił by się ludziom ani nie zesłał Chrystusa. Ale dla współczesnego Watykanu nie liczy się

Dekalog, ale *Nostra aetate* ważniejsze od Objawienia i logiki formalnej.

> Czy w *Nostra aetate* są herezje?

Nie, herezji nie ma, ale jest to zmiana ustawienia torów prowadząca do wykolejenia się pociągu w roku 2025. Tekst, jak wszystkie soborowe teksty, zawiera „bomby z opóźnionym zapłonem”, jak nazwał je Michael Davies, jak na przykład to stwierdzenie:

> Kościół katolicki nic **nie odrzuca** z tego, co w religiach owych prawdziwe jest i święte. **Ze szczerym szacunkiem** odnosi się do owych sposobów działania i życia, do owych nakazów i doktryn, które chociaż w wielu wypadkach **różnią się** od zasad przez niego wyznawanych i głoszonych, **nierzadko** jednak odbijają promień owej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi.
>
> Głosi zaś i obowiązany jest głosić bez przerwy Chrystusa, który jest „drogą, prawdą i życiem” (J 14,6), w którym ludzie znajdują **pełnię** życia religijnego i w którym Bóg wszystko z sobą pojednał.
>
> Przeto wzywa synów swoich, aby z roztropnością i miłością przez **rozmowy i współpracę** z wyznawcami innych

> religii, dając świadectwo wiary i życia chrześcijańskiego, uznawali, chronili i **wspierali** owe **dobra duchowe i moralne**, a także wartości społeczno-kulturalne, które u tamtych się znajdują. (*Nostra aetate*, 3)

I tutaj znowu spotykamy łagodne przejście między nie-bytem i bytem, zaczerpnięte z logiki Hegla. Z jednej strony „nakazy i doktryny pogańskie" „różnią się od zasad przez niego wyznawanych i głoszonych" przez Kościół, zatem są fałszywe.

Jednakże „Kościół katolicki nic z tego, co w religiach owych prawdziwe jest i święte […] nie odrzuca". Religie te „nierzadko […] odbijają promień owej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi". „Nierzadko", zatem nie zawsze.

Ale dlaczego zadowalać się promieniem, skoro można mieć całe światło? Skoro religie pogańskie zawierają w większości fałsz, a pełnia jest w chrześcijaństwie, to dlaczego prowadzić „rozmowy i współpracę z wyznawcami innych religii", które owy fałsz zawierają?

Piszący te słowa całe swoje novusordusowe życie nie mógł rozwikłać tej sprzeczności, ponieważ sprzeczność taką pozostaje. Jeśli prawo wyłączonego środka obowiązuje, to religia jest albo prawdziwa albo fałszywa. *Nostra aetate* wiedzie do synkretyzmu, którego doświadczamy dziś.

Co ciekawe *Nostra aetate* wiedzie również do błogosławienia stosunków analnych względnie związków homoseksualnych,

gdyż biskup Bätzing uzasadniając decyzję Kościoła niemieckiego właśnie w tym kontekście się na *Nostra aetate* powołuje.

> W homilii wygłoszonej podczas mszy inauguracyjnej w tym tygodniu Bätzing rozważał kwestię teologicznego samopoznania Kościoła.
>
> Tożsamość Kościoła jako „sakramentu i narzędzia zbawienia", sformułowana przez Sobór Watykański II, „nie powinna być rozumiana w sposób wyłączny, jak to czyniono przez wieki" – powiedział, nawiązując do tradycyjnej nauki „*extra ecclesiam nulla salus*" („poza Kościołem nie ma zbawienia").
>
> Soborowa deklaracja *Nostra aetate* o stosunku Kościoła do innych religii stała się „wzorcem dla dalszego rozwoju nauczania Kościoła", umożliwiając „ekumenizm, dialog z innymi religiami, akceptację wolności religii i sumienia" – argumentował Bätzing.

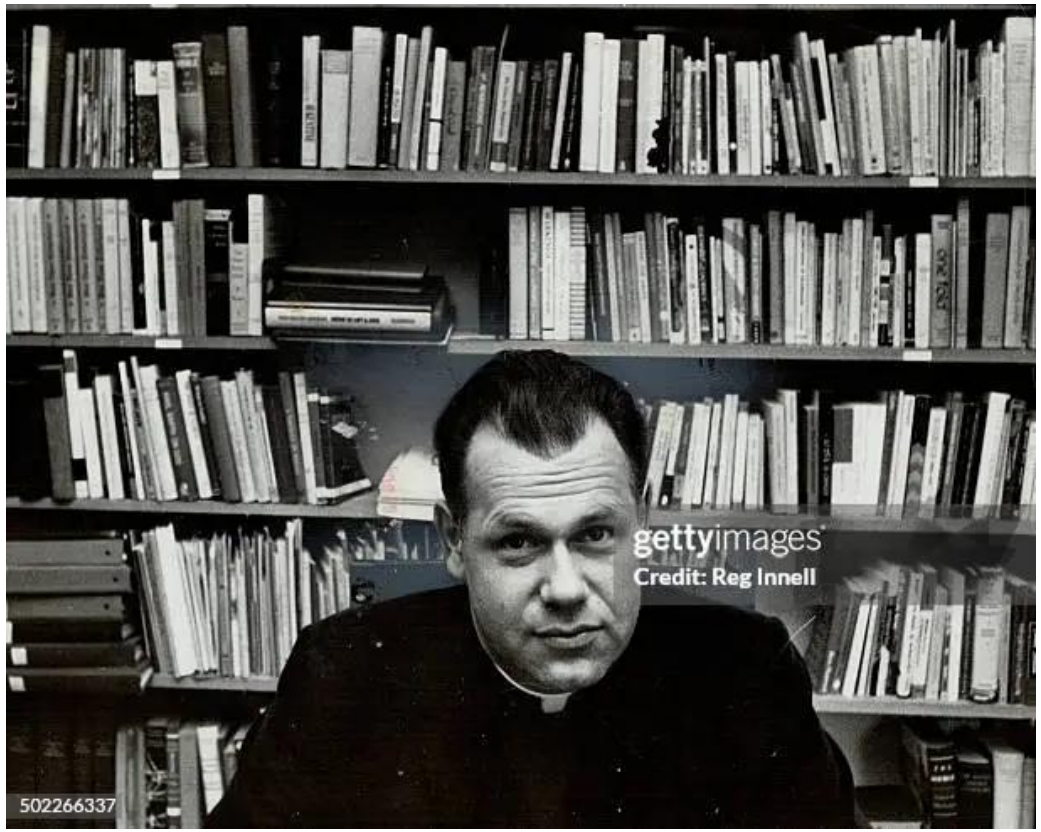
Bätzing jest tutaj konsekwentny. Skoro *Nostra aetate* zniosła konieczność formalnego przynależności do Kościoła by się zbawić – *extra ecclesiam nulla salus* – to jedynie konsekwentnym jest założenie, że moralna i wewnętrzna przynależność do

Kościoła poprzez stan łaski, także została zniesiona.

Skoro różnicy między grzesznikami i sprawiedliwymi nie ma, to ludzi żyjących w grzechu można – zgodnie z *Fiducia supplicans* – tak samo błogosławić jak tych, którzy żyją w stanie łaski. Skoro nie ma religii prawdziwej, to dlaczego miałaby istnieć prawdziwa i obowiązująca moralność?

> A czy *Nostra aetate* faktycznie coś na ten temat mówi?

Nie, nie mówi, ale jakie ma to znaczenie. Liczy się „duch Soboru”. Zauważmy, że w Watykanie hucznych obchodów Credo Nicejskiego (325) nie było. Są za to obchody dekretu *Nostra aetate* umożliwiającego i usprawiedliwiającego apostazję.


gettyimages
Credit: Reg Innell
502266337

O. Gregory Baum – Augustianin jak Prevost.

Nie zapominajmy o tym, że jednym z autorów *Nostra aetate* był o. Gregory Baum (1923-2017) – augustianin – który porzucił kapłaństwo, by ożenić się z (żeńską) byłą zakonnicą, który jednak sam przyznał, że podczas Soboru oddawał się sodomii. Zatem podróż od sodomii autora *Nostra aetate* do sodomii czytelników dokumentu nie powinna budzić większego zdziwienia. Sam Baum – *peritus* Soboru – opowiada o sobie:

> Opisując swoją młodość, pisze:
>
> „W kolejnych latach wielokrotnie zakochiwałam się w mężczyznach, a namiętność ta była jednocześnie radosna i bolesna: odczuwałam wielką radość w obecności ukochanej osoby i wielki ból, ponieważ nie mogłam przyjąć mojej miłości”.
>
> Wyjaśnia, że został księdzem, ale teraz, z perspektywy czasu, widzi, że zrobił to z niewłaściwych powodów:

„Patrząc wstecz, zacząłem zdawać sobie sprawę, że mój ślub celibatu nie był żadnym znaczącym zobowiązaniem religijnym, lecz po prostu obietnicą odrzucenia mojego homoseksualizmu, odmowy zgłębiania jego znaczenia i mocy”.

Postanowił opuścić kapłaństwo, „ponieważ nie zgadzałem się już z oficjalną etyką seksualną Kościoła i odkrywałem swoją seksualność w sposób niekonformistyczny”.

Jak głosi teoria od Wielkiego Wybuchu do Wielkiego Kolapsu (from Big Bang to Big Crunch) kosmolodzy zakładają, że jeśli „grawitacja wygra” wtedy  jej rozszerzanie kosmosu będzie zwalniało aż ustanie i rozpocznie się proces do niego odwrotny – „kurczenie się Wszechświata”.

Każdy kolejny etap Wielkiego Kolapsu przebiegać będzie coraz szybciej, z powodu wzrastającej grawitacji, a co za tym idzie, wzrostu temperatury i gęstości. Wszechświat znów zapadnie się do stanu o skrajnie wysokiej gęstości lub wręcz osobliwości.

Piszący te słowa stosując powyższą analogię zastanawia się, czy czynniki duchowe zwyciężą, to jest kiedy Pan Bóg „wyrżnie w ten rudy łeb” i przywróci porządek w Kościele.

Skoro nie był łagodny dla Izraelitów, to dlaczego miałby być takim dla Nowego Izraela? Prevost i Spółka o tych zasadach wiedzą, więc mnożą zgorszenie, by sprowokować pomstę Boga na nas wszystkich.

Naprawdę trudno przeczyć, że wszystko zaczęło się na Soborze. Obecnie obchodzi się nie tylko zrównanie wszystkich religii, ale zrównanie ateizmu z teizmem.

Ten cały enwironmentalizmem i troska o imigrantów przecież żadną religią nie jest, a najnowszą polityczną modą. Youtuber Critical Drinker naśmiewa się z aktorki Emmy Watson, która od kilku lat przestała grać, ale jeździ po świecie promując *The New Thing* – Ostatnią Nowość.

Autor pomyślał, że dokładnie to samo można powiedzieć o posoborowym Kościele, który promuje to, co mu świat każe, a ostatnio nie jest już od świata odróżnialny. Zapoczątkował to Jan Paweł II drogą rzekomych „pielgrzymek" i kontynuują jego następcy.

Język Kościoła przestał być językiem przepowiadania wiecznych prawd dotyczących życia nadprzyrodzonego, a stał się językiem polityki i marketingu.

Jest wymienny, banalny i nudny, bo politycy mówią to samo, a nieraz lepiej. Po co więc chodzić do Kościoła, gdy można pójść na wiec i usłyszeć z grubsza te same treści?

Niemieccy biskupi wynajęli kilkanaście lat temu pewną wielką firmę konsultingową, by poprawić swój wizerunek. A te powiedziała im, że Kościół powinien zacząć się odróżniać się od innych graczy rynkowych, gdyż obecnie niczym się od innych „produktów” nie odstaje.

Biskupi niczego nie wymyślili, a obecnie błogosławią sodomię zgodnie z *Fiducia supplicans* – całkowicie zgodnie z duchem czasów.

Autor myśli ostatnio o słowach Zbawiciela:

> Tak na tym pokoleniu (*generatio*) będzie pomszczona krew wszystkich proroków, która została przelana od stworzenia świata, od krwi Abla aż do krwi Zachariasza, który zginął między ołtarzem a przybytkiem. Tak, mówię wam, na tym plemieniu będzie pomszczona. (Łk 11, 50-51)

Chrystus mówi Żydom, że ich obecne pokolenie, to jest to, które Go ukrzyżuje, poniesie karę za pokolenia poprzednie. I faktycznie tak było, Wojna Żydowska i zniszczenie świątyni przez Tytusa w roku 70, rozproszenie Żydów po całym świecie, które trwa do dziś.

Pan Bóg jest konsekwentny i surowy, więc jak dopiero potraktuje Kościół? Będzie jeszcze gorzej. Być może posłuży się

kometą, skoro błędy Kościoła zaciemniają całą ludzkość. Trwajmy w stanie łaski, bo koniec może nadejść szybko. Jak wtedy w Hiroszimie i Nagasaki. Amen.

## Chcesz czytać wszystko?

**Wykup abonament.**



[redacted]

**Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem**.

# Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

## *Related*